

Łódź.Cena numeru
20 gr

Cena prenumeraty

w Łodzi:

Mies. z dod. list. 5.00 gr
Dla rob. 4.00 gr
- anosz. do domu 50 gr

Z przes. poczt.

Mies. z dod. list. 5.50 gr
Poza to. zią. egz. 27 grNależność pocztowa
opłacona ryczałtem.**XXXII r.
Istnienia.****KOLEKCYJA I ADMINISTRACJA**

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594,

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się**1929****Numer dzisiejszy składa się z 12 stron**

ROZWÓJ

Czwartek, 14-go lutego**№ 44**

Istotne znaczenie kwestji rzymskiej

Na marginesie paktu zawartego przez Watykan z Kwirynałem

Więść o rozwiązaniu kwestji rzymskiej, która od 58 lat była niezagojoną raną Kościoła, przepełniła radością serca milionów katolików świata. Gwałt, zadany Najwyższemu Zwierzchnikowi Kościoła na ziemi, a w jego osobie wszystkim katolikom, znalazł zadośćuczynienie. O becne porozumienie między Stolicą Apostolską a rządem włoskim to już nie to rozwiązanie, którym była słynna ustawa gwarancyjna z 1871 roku. Gdy tamto prawo było aktem jednostronnym, dowolnym, stwierdzającym zależność Stolicy św. od państwa włoskiego, a przeto odrzuconym przez wszystkich papieży, począwszy od Piusa IX, a skończywszy na Piusie XI, to umowa obecna ma charakter porozumienia, wpływającego z dobrej woli obu stron. Ustawa gwarancyjna była gwałtem, była formalnem upozorowaniem gwałtu, była częściowem jakby wynagrodzeniem, a przez to samo i stwierdzeniem dokonanej niesprawiedliwości. Takiej jałmużny, takiego daru z łaski żaden papież nie przyjął i przyjąć nie mógł, wołał i musiał być „więźniem Watykanu”. Przyjęcie gwarancji byłoby nietylko wyrzeczeniem się historycznych praw do zagrabionej ziemi, nietylko przyzwoleniem na gwałt, ale także zgodą na zależność od rządu świeckiego, zgodą na ograniczenie, a w konsekwencji na unicestwienie najwyższej władzy nad Kościołem Chrystusowym. Namiestnik Chrystusa na ziemi w wykonaniu zrzędu dusz nie może być zależnym od zmiennych konjunktur i polityki dworskiej lub gabinetowej.

Wrogowie Kościoła dziwili się „uporowi” papieża, jego nieprzejednanemu stanowisku, jego nieustępliwości, gromy cisniali na jego obciwość i żądze panowania, ujawniające się ich zdaniem, w chęci odzyskania utraconego państwa kościelnego. Tak myśleli, mówili i pisali wrogowie katolicyzmu, niekiedy w nieświadomości istotnego znaczenia kwestji rzymskiej, częściej z jawnej nienawiści do Kościoła. Katolicy wierzyli, że prędzej czy później musi nadejść chwila sprawiedliwości dziejowej. Ta chwila wreszcie nadeszła, a zrodziły ją z woli Bożej, dobre chęci obecne go rządu włoskiego, który, świadomy krzywdy Stolicy Apostolskiej przez masonskie rządy Włoch przedwojennych, postanowił przywrócić stosunki pokojowe między Kwirynałem a Watykanem, stosując jedynie właściwy w tej sprawie środek porozumienia się z Ojcem św. i uwzględnienia słusznych jego żądań. Ze strony papieży dobra wola istniała już dawno, ale sprawa rozbiła się o fanatyczną i nieustraszoną masonskości do Kościoła. Radość katolików z rozwiązania kwestji rzymskiej ma swoje głębokie uza-

sadnienie. Powodów tej radości jest kilka. Przedewszystkiem ten, że Ojciec św. odzyskuje swobodę postępowania. Prawo gwarancyjne, które zabezpieczało eksterytorjalność Watykanu oraz swobodę komunikowania się Stolicy św. z Episkopatem całego świata, nigdy mu tej swobody dać nie mogło. Już w samej jego istocie tkwił pierwiastek zależności. Niezliczone szykany ze strony władz świeckich, liczne dekrety i ustawy prześladowcze, wydane po r. 1871, dobitnie stwierdzały nietrwałość i fikcyjność gwarancji politycznych, opartych jedynie na zabudowaniach rządu włoskiego. „Wyniki — pisał „Osservatore Romano” — jakie dało prawo gwarancyjne, okazały się niewystarczające i nigdy na te prawa zgody nie było. Te 50 lat były dla papieży, według wyznań z ich strony, jednym ciągiem obrazy, cierpień, ucisków i obaw różnego rodzaju. Jest to zasługą Opatrzności Bożej i roztropności papieży, że mimo takich trudności śc. Józef Piotrowa potrafiła wśród tych skał przepływać”. „Ojciec św. nie czuje się wolnym — zznaczył ten sam organ watykański — czuje on, na jakie trudności narażony jest zawsze w wykonywaniu swej władzy. Głosił to nietylko Pius IX, ale i Leon XIII, Pius X i Benedykt XV i Pius XI, papieże, znani z uczoności, świętości, dyplomacji i sprawności, papieże, którzy doszli do tiary różnymi drogami, mając różne zapatrywania i odmienne dążenia. Wszyscy oni oświadczyli z bólem serca całemu światu, że na obecną sytuację godzić się nie mogą.

Usunięcie stanu rzeczy stworzonego przez wypadki 1870 roku, czyni wolność papieża nietylko rzeczywistą i zupełną ale także jasną i widoczną dla katolików całego świata. I to jest drugi powód do radości. Oczywiście suwerenność Następcy św. Piotra była i jest takim samym postulatem religii Chrystusowej, jak i realność tej suwerenności. Ileż to niebezpie-

czeństw groziłoby katolikom różnych narodowości, niebezpieczeństw schizmy i odwania się do tak zw. Kościołów narodowych, gdyby w wyraźnych i nieustannych protestach Watykanu przeciwko gwałtowi z 1870 r. nie widzieli jasnego dowodu niezależności Stolicy Świętej od rządu włoskiego i gotowości znoszenia prześladowań raczej niż poddania pod berło świeckie od Boga otrzymanej władzy nad duszami. Dziś, gdy wolność Ojca św. staje się na nowo jasną i widoczną dla wszystkich, niebezpieczeństwo to już nie istnieje.

Obok realności władzy papieskiej i jej oczywistości, jako radosnych rezultatów rozwiązania kwestji rzymskiej, podkreślić jeszcze należy niesłychane polepszenie międzynarodowego stanowiska Stolicy Apostolskiej. Polega ono na zlikwidowaniu niezwykle stosunku do Włoch, a co za tem idzie na nawiązaniu relacji dyplomatycznych i tym krajem, uwidoczniła się w uznaniu przez dotychczasowego antagonistę praw Ojca św. do całkowitej i widocznej suwerenności, w nie słychanem ułatwieniu funkcji Najwyższego Pasterza narodów chrześcijańskich, w podniesieniu moralnego autorytetu Stolicy Apostolskiej w stosunkach międzynarodowych wreszcie w zapewnieniu, zwłaszcza w czasie wojny, praw eksterytorjalności korpusowi dyplomatycznemu, akredytowanemu przy Watykanie, oraz Kolegium kardynalskiemu.

Uroczyste, dziękczynne „Te Deum” zabrzmiało w świątyniach katolickich na całej ziemi a z milionów serc przepełnionych radością popłynęła modlitwa ku Panu że dozwolił dzieciom swym być świadkami nowego tryumfu Kościoła Świętego i jego Najwyższego Pasterza na ziemi, któremu powiedział: „Ty jesteś opoką i na tej opoce zbuduję Kościół mój, a moce piekielne nie przemożą go”. (Mat. XXI, 18). (KAP)

—oO—

Bitwa trzech króli

LOSY WŁADCÓW AFGANISTANU WAZĄ SIĘ.

Donoszą z Peshawaru, że aeroplany angielskie przywoziły tam w dniu wczorajszym 58 osób ewakuowanych z Kabulu.

Jeden z samolotów angielskich z powodu defektu w motorze został zmuszony do lądowania koło Dżelalabadu.

Lotnicy donoszą, że w pobliżu Kabulu toczą się zacięte walki pomiędzy woj-

skami Habbibullaha, Amanullaha i Ahmed Chana.

W całym kraju warunki bezpieczeństwa są niezwykle opłakane. Handel ustął niemal zupełnie. Bandytyzm wzrasta z dnia na dzień. Karawany prawie zupełnie nie kursują.

Wielki Post

w praktyce dzisiejszej

W praktyce postu rozróżnia się post we właściwym słowem znaczeniu, polegający na jednorazowym w ciągu dnia posiłku do syta, i wstrzemięźliwość czyli wstrzymanie się od pokarmów mięsnych.

Post połączony ze wstrzemięźliwością zowie się postem ścisłym.

1. Post we właściwym znaczeniu łącznie ze wstrzemięźliwością obowiązuje tylko w piątki i soboty całego postu czterdziestodniowego, w środę popielcową i w następną środę postu kwartalnego (suche dni), który przypada w środę, piątek i sobotę po pierwszej niedzieli wielkiego postu.

W te dni przeto nie używa się pokarmów mięsnych i przyjmuje się jednorazowy na dobę posiłek do sytości, czyli

obiad, poprzestając rano i wieczór na skromnym posiłku. Skromny posiłek mniej sży jest przy śniadaniu niż przy kolacji, przy której, jak objaśniają moralisci, wolno jest każdej osobie spożyć pół funta pożywienia, choćby pół funta pożywienia, choćby tem czuła się zupełnie nasyconą; taka bowiem ilość sama przez się uważana jest za skromny posiłek i tylko wypadkowo może w kimś powodować uczucie sytości.

2. Napój nie łamie postu. Napoje więc jako to: herbata, kawa czarna, lemoniada, piwo, wino mogą być używane bez ograniczenia, ile kroć kto zechce, chyba, że napoje mają znaczenie pokarmu, jak rosół, miód, czekolada, mleko.

3. Wszelkie przyprawy z tłuszczu zwierzęcego są dozwolone; wolno jest na przykład smażyć na smalecu. Zabronione są mięso i zupy na mięsie, naprzykład rosół.

4. W niedzielę nie obowiązuje ani post ani wstrzemięźliwość, a więc pokarmów używać można bez ograniczenia, jak w ciągu całego roku.

5. We wszystkie inne dni wielkiego postu, czyli w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki każdego tygodnia, obowiązuje tylko post, to jest jednorazowy posiłek do syta, a pokarmów mięsnych używać wolno przy obiedzie; przy śniadaniu zaś i przy kolacji, ponieważ przyjmuje się skromny posiłek, pokarmy mięsne są wyłączone, ale kto nie może pościć co do ilości i zmuszony jest niejednokrotnie w ciągu dnia odżywiać się do syta, ten nie tylko przy obiedzie, lecz przez całą dobę może używać pokarmów mięsnych przez cztery dni tygodnia, podobnie jak w niedzielę.

6. Nabiał jest dozwolony przez cały okres postu. Wolno jest używać ryb razem z pokarmami mięsnymi. Obiad przyjmować można w wieczornej porze czyli przenieść go na godzinę kolacji i odwrotnie.

7. W Wielką Sobotę od południa nie obowiązuje ani post ani wstrzemięźliwość

8. Do postu czyli jednorazowego posiłku obowiązani są wszyscy, co skończyli lat 21, a nie zaczęli jeszcze roku 60. Kto ma ciężką pracę albo tak słabe zdrowie, że nie może obowiązków swych spełniać przy zachowaniu postu czyli jednorazowego posiłku do syta, tego prawo postu nie obowiązuje; może więc przyjmować posiłek ile razy zechce, a zachowa tylko wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych w piątki i soboty, chyba że i to jest dla niego niemożliwe, naprzykład z powodu choroby lub ubóstwa. Do wstrzemięźliwości od mięsnych pokarmów w czasie Wielkiego postu obowiązani są, podobnie jak w piątki całego roku, wszyscy od lat 7 skończonych przez całe życie, o ile nie mają przyczyny zwalniającej.

9. Gdy przyczyny zwalniające od postu lub wstrzemięźliwości, nie są zupełnie wystarczające, albo są niejasne, wątpliwe, wtedy dla uwolnienia się od tego prawa należy prosić o dyspensę, której udzielają: J. E. Ks. Biskup w całej diecezji, Ks. Proboszcz w granicach swej parafii oraz ci kapłani, których oni upoważniają.

10. Nadmieniamy, że w ciągu roku, poza okresem postu czterdziestodniowego, obowiązuje post i wstrzemięźliwość łącznie, według normy wyżej opisanej: w suche dni i we wigilję: Zielonych świątek, Wniebowzięcia Matki Boskiej, Wszystkich Świętych i Bożego Narodzenia.

11. Wyżej opisana praktyka postu opiera się na nowym kodeksie prawa kanonicznego, łagodzącym znacznie dawny obowiązek postu i wstrzemięźliwości. Jednocześnie jednak Kościół Święty zachęca wszystkich wiernych, by, nie poprzestając na obowiązku, dobrowolnie zachowali surowsze zwyczaje umartwienia, które, byle tylko w myśl Kościoła roztropnie były stosowane, i dla duszy jedną zasługą wobec Boga i ciała często chronią od chorób i niedomagań. Zaleca się, choć to nie jest obowiązkiem, aby ci, którzy korzystają z dyspensy lub dla jakiegokolwiek ważnej przyczyny nie mogą zachować postu lub wstrzemięźliwości, wynagradzali sobie brak umartwienia modlitwą lub jałmużną.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

Papiery procentowe	Wart. nom.	Transakcje w złotych Dnia 13. II	Fabryk cukru	Wart. nom.	Transakcje w złotych Dnia 13. II
8 pr. L. Z. B. Gosp. Kraj.	100	94.00	Chodorów	100 zł.	
8 pr. Ob. kom. B. G. Kraj.	100	94.00	Ciechanów	40 "	
8 pr. L. Z. Pań. Ban. Rol.	100	94.00	Czersk	10 "	
5 pr. Poż. Konwersyjna	100 zł.	67.00	Częstoćice	100 "	44.00
5 pr. Kon. w. Poż. Kolej.	100	60.00	Gosławice	10 "	48.00
10 pr. Poż. Dol. 1919-1920r.	100 dol.	105.00	Michałów	10 "	
5 pr. Poż. Kolejowa	100 fr.	125.00	Warsz. T. Fabr. cukr.	100 "	38.00
5 pr. Poż. Prem. Ser. II z 1928 .	5 dol.	102.50	Fabryk cementu		
			Firley	50 zł.	53.00
			Łazy	10 "	7.00
			Wysoka	100 "	240.00
Listy Zastawne			Kopalni i zakładów hutniczych		
4 pr. Tow. Kred. Ziemska	100 zł.	42.50	Warsz. T. Kop. Węg.	100 zł.	93.50
4 1/2 pr. " " "	100 "	49.25	Naftowa		
8 pr. " " "	100 "	75.25	Polska Nafta	25 zł.	
4 1/2 pr. listy zast. Łodzi.	100 "	44.25	Standart-Nobel	50 "	20.50
5 pr. " " " Warsz.	100 "	53.50	Fabryk Metalowych		
8 pr. listy zast. Łodzi.	100 "	65.00	Cegielski	50 zł.	43.50
Obligacje			Lilpop	25 "	37.00
4 1/2 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1925r.	100 zł.		Modrzejów	50 "	37.50
5 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r.	100 "		Norblin	100 "	206.00
6 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r.	100 "		Orthwein	25 "	
			Cstrowiec Ser. Bl.	50 zł.	104.25
Agio			Parowóz	25 "	30.00
Bankowe			Pocisk	25 "	
Dyskontowy	100 zł.	138.00	Rohn	25 "	
Handlowy	100 "	120.00	Rudzki	50 "	41.50
Polski	100 "	172.50	Starachowice	50 "	33.00
Pol. Przem. we Lwowie	100 "		Ursus	15 "	38.25
Zachodni	25 "	96.00	Zieleniewski	100 "	
Zw. Sp. Zarob.	100 "	85.00	Fabryk Wyr. Włók		
Chemiczne			Zawiercie	30 zł.	
Cerata	50 zł.		Łyradów		
Sole potasowe	25 "		Przedsięb. Handlowe		
Grodzisk	50 "		Borkowski	25 zł.	15.00
Kijewski i Scholtze	100 "	96.00	Jabłkowscy	10 "	
Puls	10 "		Syndykat Rol. Warsz.	20 "	
Spiess	100 "	250.00	Spożywcze		
Strem	12.50		Haberbusch	100 zł.	230.00
Elektryczne			Herbata-Szumilin	25 "	
Elektr. Dąbrow.	50 zł.	91.75	Spirytus	40 "	
Elektryczność	100 "		Przedsiębiorstw różn.		
Pol. Tow. Elek. P. T. E.	30 "		Żegluga	105 zł.	
Brown Boveri	100 "		Bristol	665 "	
Gródek	10 "		Majewski i S-ka	35 "	
Abel	10 "		Lombard	100 "	
Sila i Swiatlo II em	50 "	143.00	Pustelnik	50 "	

WALUTY I DEWIZY.

Holandja 357,24
Kopenhaga 237,91
Londyn 43,2975

Nowy Jork 8,90
Paryż 34,835
Szwajcaria 171,34

Mrozy i śnieżyce

Biała klęska nęka Europę

Węgiel - na linjach kolejowych w Polsce

Wstrzymana komunikacja w Jugosławji — Nieboszczyki w „ogonku”
8000 odmrożeń we Lwowie

Praga 13 lutego (aw)

Mrozy w Pradze nieco, spadły. Dziś nad ranem temperatura wynosiła 20 stopni, w południe 15 stopni. Wieczorem, przy dalszym nieznacznym obniżeniu temperatury zaczął padać obfity śnieg.

Wobec zamrożenia ziemi na znacznej głębokości na praskim cmentarzu centralnym zaprzestano kopania grobów. Zwłoki składane są do kostnicy. Obecnie czeka cieplejszych dni 80 nieboszczyków.

Ruch na kolejach słaby. Odczuwa się silny brak węgla. Na kilkudziesięciu ulicach peryferji światło gazowe zagasło.

Białogród 13 lutego (aw)

Mróż w Białogrodzie zmniejszył się. Od wczoraj pada obfity śnieg. Połączenie Białogrodu z Dublaną zerwane.

Ostatni pociąg dalekobieżny przybył do Białogrodu wczoraj. Był to ekspres simpłowski.

Poznań 13 lutego (aw)

Wobec trwających bez przerwy silnych mrozów ruch na kolejach osłabił bardzo znacznie, spadając o 20 proc. Wiele pociągów utknęło w drodze, wobec uszkodzenia lokomotyw.

Rury kanalizacyjne i wodociągowe

pekają. W mieście dotkliwy brak węgla szereg ulic, oświetlanych gazem, tonie w ciemnościach.

Lwów 13 lutego (aw)

W ciągu ostatnich kilku dni pogoda wie miejskie we Lwowie udzieliło pomocy 8 tysięcy osobom w związku z różnego rodzaju odmrożeniami.

Lwów 13 lutego a.w.

Panujące od szeregu dni mrozy i dotkliwy brak węgla dały się silnie w znaki ludności. Jak donoszą, 14 pociągów z węglem, w tym trzy z koksem utknęły między Rzeszowem a Lwowem wobec uszkodzenia lokomotyw.

Miejski Kineatograf Oświatowy

Od 11. II do 18. II 1929 r. 3015

Dla dorosłych:

Poeta - Zebrak

(Ballada o wisielcu)

Dramat w 9-ciu aktach

W rolach głównych: JOHN BARRYMORE
I CONRAD VEIDT

Dla młodzieży:

R BINZON W DŻUNGLI

Obraz w 10-ciu aktach według powieści I. R. Wyssa pod tytułem „Szwajcarski Robinson”, (serja I-sza).

Następny program: **A 10 Ł ULICY**

Nareszcie wpadł

ARESztOWANIE POSŁA Z „VOLKSbUNDU”

Posel Ulitz przez 3 lata unikał styczności z prokuratorem

Katowice 13 lutego a.w.

W dniu dzisiejszym aresztowany tu został poseł Otto Ulitz, z „Deutscher Volksbund für Polen” za ułatwianie ucieczki zagranicę uchylającym się od służby w wojsku polskim.

Ulitz należał do szajki volksbundzistów, którzy w roku 1926 zostali aresztowani za antypolską działalność. W wyniku długotrwałego śledztwa aresztowani

zostali skazani na karę twierdzy. Prokurator domagał się w kwietniu 1927 r. od Sejmu Śląskiego uchylenia od Ulitza prawa o nietykalności poselskiej, Sejm się na to jednak nie zgodził. Obecnie, po rozwiązaniu Sejmu Śląskiego, władze bezpieczeństwa wykonały zarządzenie prokuratora, aresztując polakożerczego posła, któremu wygasły mandat nie mógł już użyć swej opieki.

DEVEY WRACA DO WARSZAWY

Przedtem zatrzyma się kilka dni w Paryżu

Warszawa 13 lutego a.w.

P. Devey przybędzie do Warszawy w dniu 27 lutego, zamiast — jak przewidywano — w połowie marca. W dniu 20 b.m. p. Devey zatrzyma się na kilkodniowy pobyt w Paryżu.

Podczas swej bytności w Ameryce

wyłosił p. Devey — jak się dowiadujemy — dwa odczyty: w Nowym Jorku i w Chicago. Oba odczyty cieszyły się dużym zainteresowaniem sale były wypełnione. Odczyty miały za temat sytuację ekonomiczną Polski.

PRZEZ RADIO

PROGRAM NA CZWARTEK 14 LUTEGO.

11.56. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny.

12.10. Odczyt p. t. „W krainie wiecznej wiosny” — prof. A. Janowski.

12.35. Koncert szkolny.

14.50. Komunikaty.

16.00. Komunikat Ligi Obr. Pow. i Przeciwigazowej.

16.15. Program dla dzieci.

17.00. „Wśród książek” — prof. H. Mościcki.

17.25. Odczyt p. t. „Ustrój samorządu powiatowego i projekty reform” — poseł Al. Bogusławski.

17.55. Koncert kameralny.

18.50. Rozmaitości.

19.10. Odczyt p. p. „Doniosłe znaczenie torfu dla gospodarstw inwentarzowych” — p. W. Meylert.

19.56. Sygnał czasu.

22.00. Koncert Warsz. Orkiestry Policji Państwowej.

W przerwie komunikat Teatrów Miejskich

Za związków i stowarzyszeń.

ZE STOW. TECHNIKÓW.

W piątek, dnia 15 lutego o godz. 8-ej wieczorem w lokalu Stowarzyszenia Techników, Piotrkowska 102, wygłosi odczyt p. inż. Włodzimierz Płużański, dyrektor Przemysłu Chemicznego w Polsce Sp. Akc. w Zgierzu, na temat:

„Barwniki w cyfrach”.

O liczne przybycie członków oraz gości, przez nich wprowadzonych, proszą Zarząd.



OSWIEZENIE Chcą nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków „KOGUTEK” Gąseckiego znanych od trzydziestu. Zwracajcie uwagę i odrzucajcie upórcozywie polecane naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu

Do akt Nr. 499 1928 roku.

OGŁOSZENIE

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi S. Zajkowski, zam. w Łodzi przy ulicy Traugutta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza że w dniu 22.II 1929 r. od godziny 10—ej rano w Łodzi przy ulicy Juliusza pod Nr. 20 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Antoniego Makówki i składających się z pianina oszacowanych na sumę zł. 900.

Łódź, dn. 9 lutego 1929 r.

4737

Komornik (—) S. Zajkowski.

Przyjaciele...

Szary, omglony dzień.

Pan Apolinary Niedowierzalski bu-
dzi się ze snu i spogląda na zegarek.

Boże! jakże to jeszcze wcześnie. Je-
denasta dopiero. Przytem jest dziwnie zmę-
żzony wczorajszym wieczorem — i słońca
dziś niema.

Trzeba przewrócić się na drugi bok.
Może we śnie wróci wizja miłych godzin.

Sen był łaskawy: Panu Apolinaremu
dał obrazy minionego wieczoru — flirt z u-
roczą panną Cesią, doskonale zakończonej
partyjki bridge'a, a wreszcie kolacyjki w
urozmaiconem towarzystwie i jednej tour
y bostona w dancingu. — Bo pocóż się
męczyć.

Co to? jakaś piekielna maszyna wy-
grywa swoje hejnały! — i to tuż nad uchem
Pana Apolinarego!

Budzik!! nastawiony na godzinę
12-tą, przypomina, że o 1-szej naznaczył so-
bie w kawiarni rendez-vous. Z tym Dzielnic-
kim. Taki pan pracujący, wiecznie zaję-
ty, wciąż wyładowany projektami o popra-
wieniu polskiego życia, zresztą wcale —
wcale, tylko pocóż pracować? Można prze-
cież i w karty wygrać i do wyścigów nie
dołożyć — i wreszcie znaleźć posag. — Co-
prawda wraz z żoną — ale może to i lepsze.

A może gazety poranne przyniosły ja-
ką sensację? P. Apolinary bierze do ręki
2—3 dzienniki — i rzuca kolejno na ziemię.

Nie!

Powszechna Wystawa Krajowa na
wszystkich.

Nic go to nie obchodzi.

Pan Apolinary ubrał się, wpiął w kla-
pę biały kwiatek, chusteczkę oblał najmod-
niejszym „Un jour viendra“ i wyszedł na
ulicę. Odrazu wpadł w tłum, w którym
niejednokrotnie zwracały jego uwagę ładne
damy i ku niemu leciały od tamtej strony
spojrzenia filuterne i zachęcające uśmiechy.

W kawiarni ruch ogromny. Wraże-
nie dobrobytu, sytości, bogactwa. Przy bo-
cznym stoliku — we wnęce za filarem —
Pan Apolinary dojrzał wreszcie Dzielnic-
kiego. Coś kreślił na dużym arkuszu pa-
pieru — plany gmachy — ogrody.

Po przywitaniu, kiedy Dzielnicki po-
czął składać arkusz zarysowany, pan Apo-
linary zapytał go przez grzeczność: czem
by był zajęty?

„Podjąłem pracę nad przygotowaniem
pewnego działu na PWK, odpari“

„Powszechna Wystawa Krajowa? ba-
knął pan Apolinary — coś niecoś o uszy
mi się obilo — i w gazetach.....“

„Ależ — panie kochany! jak można
mówić o takiej sprawie z obojętnością? i
to — będąc dobrym Polakiem! przecież
PWK to wielki czyn narodowy, który —
żeby się trzymać słów biblijnych — odno-
wi oblicze ziemi, polskiej ziemi...“

Apolinary robi lekceważący ruch ręką

„Jest pan entuzjastą. Cóż tam Wysta-
wa? wielka rzecz! kosztować będzie masę

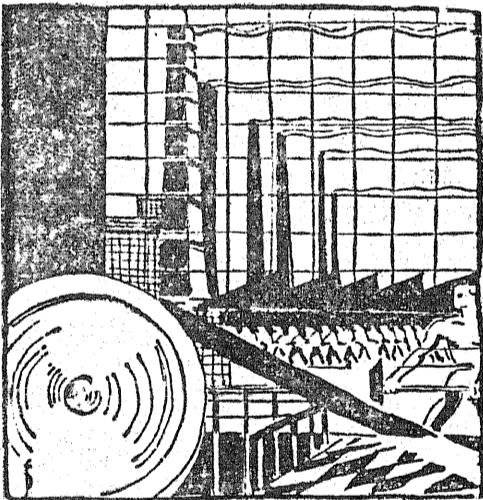
— a my jak byliśmy — tak będziemy —
goli...“

„Właśnie — że będzie inaczej. Koszta
Wystawy — to tylko dobrze ulokowany
nakład, który wróci się w 100 proc. W lat
5, 10 po Wystawie workami będziemy
dźwigali złoto do banków“.

Czy pan nie widzi, jakiego pędu na-
bierze nasz przemysł, skoro poznają go
cudzoziemcy i skoro zaczniemy eksporto-
wać towar polski na wielką skalę?



A nasze rolnictwo! Udoskonali meto-
dy pracy, wielu rzeczy nauczywszy na PW
K, a równocześnie zasypię rynki angielskie
czy szwedzkie cukrem polskim...

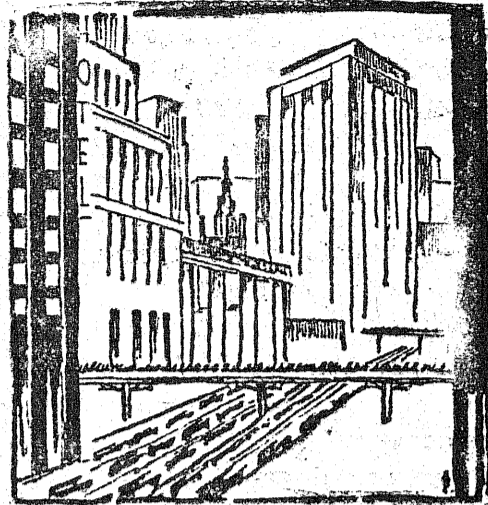


Chyba nie powstydzimy się też pol-
skich wsi z ich dworami i chatami, oby-
czajem i strojem.



Da światu wgląd w tradycje polskie
i powie o życiu polskim, jakim ono jest
naprawdę.

Czy pan sobie zdaje sprawę z tego—
jak po Powszechnej Wystawie Krajowej
sam Poznań będzie wyglądał?



Czyż nie staje się panu jasnym, że
w całym kraju podniesie się dobrobyt, że
skutkiem tego oświata będzie dostępna mil-
ionom, a wiedza i nauka zyska tysiące pra-
cowników i badaczy, bo studentów przesta-
nie gnębić nędza i niedostatek“

Pan Apolinary Niedowierzalski stu-
cha zrazu obojętnie, potem z wzrastającym
zainteresowaniem, wreszcie wyciąga rękę:

„Dziękuję panu... i proszę o wszyst-
ko, cokolwiek napisano już o Powszech-
nej Wystawie Krajowej“.

Dzielnicki szybko z teki wyjmując
brozury, ulotki, numery „Echa Wyna-
wy“ numery Agencji Wschodniej, teksty
przemówień, fotografie etc. i skwapliwie
rozsypuje to wszystko na stoliku przed pa-
nem Apolinarem.



Pan Apolinary zbiera, przygląda się,
bierze kapelusz, łaskę:

„Placić.

Nie mam już czasu... Idę pracować
dla Powszechnej Wystawy Krajowej“.

WOBEC NIEPOMYŚLNEJ KONJUNKTU- RY. — OCZYWIŚCIE.

W dniu 15 stycznia b.r. było w Niem-
czech 2,199.000 bezrobotnych, pobierają-
cych zapomogę z funduszu zabezpieczenia.
W dniu 31 grudnia ub. r. liczba bezrobot-
nych wynosiła 1.702.000, a zatem w prze-
ciągu 14-tu dni przybyło około 321.000 bez-
robotnych.

Do tego należy jeszcze dodać 138.000
bezrobotnych, pobierających zapomogi z
innych źródeł.

Nagły wzrost bezrobocia jest następ-
stwem niepomyślnej konjunktury gospodar-
czej, która pogorszyła się znacznie w ostat-
nich czasach.

Pod znakiem ogólnego... wyuzdania

Przykłady moralności bolszewickiej Rosji

W cyklu „Czerwone niebezpieczeństwo“ zamieszcza jedno z pism wielkopolskich dłuższe wywody p. t. „Ludzie zwierzęta“. Otc co pisze:

„Od czasu, gdy w Rosji zapanował bolszewizm, zdążyło już tam wyrosnąć młode pokolenie, wychowane w zasadach komunistycznych i przyłączyło się do tych, którzy wywołali rewolucję.

I obecnie coraz bardziej dają się odczuwać skutki tego „wychowania“, oparte go na propagandzie przeciw religii, moralności i rodzinie.

W przerażający sposób rozszerzył się bandytyzm, a ohydne czyny zwyrodniałych są na porządku dziennym. Kto w nocy wychodzi w mieście na ulicę naraża się na ohrabowanie, lub nawet niebezpieczeństwo utraty życia. Zbrodnie przeciw moralności zdarzają się tak często, jak, śmiało można powiedzieć, nigdy i nigdzie na świecie. A zwłaszcza odznacza się w tym kierunku ródzień komunistyczna, t. zw. „komsomołcy“ i „komsomołki“.

P. Douillet przytacza w swej książce przykłady, świadczące o ich krańcowym wyuzdaniu. Pomijając już zupełną swobodę życia płciowego młodych komunistów i komunistek, spotyka się fakty tak wstrętne, że nie należą się wprost do opisanja. W szkole zdarzają się liczne przypadki dopuszczenia się gwałtu przez uczniów nad ich koleżankami.

M. innemi p. Douillet przytacza fakt zgwałcenia przez 23-uczników dwóch ich koleżanek. Jedna z nich wskutek tego zmarła, druga została kaleką na całe życie. A oto jeszcze okropniejszy fakt: w czasie lekcji w szkole na nauczycielkę, w starszym już wieku, napadają uczniowie i gwałcą ją. Oto owoce wychowania komunistycznego, świadczące o najzupełniejszym zdziczeniu. Władze komunistyczne nie przejmują się tem zbyt, bo nie zależy im na moralności. Tylko, jeżeli jakiś fakt stanie się

zbyt głośny, udają wymierzenie surowej kary. Lecz to tylko pozory, bo po kilku dniach uwięzieni zbrodniarze powracają na wolność. Takie postępowanie — rzecz prosta, zachęca ich do dalszych przestępstw.

Wogóle wymiar sprawiedliwości w Sowietach mocno szwankuje. A już zupełnie nieetykalni są komuniści, którzy mogą robić, co im się podoba. Oto niezmiernie charakterystyczny przykład. Na dwóch urzędników G.P.U. napadło w nocy dwóch bandytów z rewolwerami w rękę, chcąc ich obrabować. Byłaby się wywiązała walka, gdyby nie wracający właśnie z śledztwa patrol czekistów, który ujął bandytów. — Przy sprawdzaniu tożsamości napastników w Urzędzie Politycznym okazało się coś niebywałego: Bandytami byli: wyższy agent policji kryminalnej, oraz adjutant szefa tej policji. Wina ich była oczywista, mimo to zakończenie sprawy było równie niezwykle, jak ona sama, mianowicie skończyło się na ogólnej pijatyce, a winni żadnej kary nie ponieśli.

Trzeba wyjątkowego wypadku, aby zbrodnie komunistów karano, przytem po wykonaniu kary przestępca wraca na zajmowane poprzednio stanowisko. — Przykładem takiego wypadku jest zdarzenie, jakie miało miejsce na linii kolejowej Moskwa — Kurs.

Pewien urzędnik policyjny, niejaki Sztucew, kontrolujący paszporty podróżnych, zmuszał liczne kobiety do opuszczenia pociągu, pod pozorem, że ich paniery nie są w porządku, poczem zniewalał je. Wypadek chciał, że raz w ten sposób natrafił na żonę i córkę znanego komunisty z Moskwy. Wskutek tego skazano go na 10 lat zamknięcia w obozie koncentracyjnym, lecz w krótkim czasie kara ta została mu darowana, jako gorliwemu komuniście. Sztucew wrócił na swoje stanowisko i dalej uprawiał swoje nieczyste czyny.

Zbrodnie przeciw moralności są w Ro

si zupełnie lekceważone.

I jest to do pewnego stopnia zrozumięciem w kraju, gdzie małżeństwo jest komedią, a rozwód można otrzymać w kilkanaście minut.

Niektóre małżeństwa już w dniu ślubu rozwodzą się, a nierzadkie są wypadki ludzi żeniących się i rozwodzących kilkadziesiąt razy.

Na dodatek istnieją w Rosji towarzystwa prawne zarejestrowane, propagujące bezwstyd.

Jedno z takich towarzystw pod nazwą „Precz ze wstydem“ propagowało zepsucie w ten sposób, że członkowie jego ukazywali się na ulicach zupełnie nago i do piero oburzenie ludności zmusiło władze do rozwiązania tego stowarzyszenia.

Władze bowiem spostrzegły, że propaganda nie osiąga zamierzonego celu.

Jednym z pierwszych skutków tego rozprzeżenia moralnego jest ogromne rozszerzenie się chorób wenerycznych i wyniszczenie fizyczne oraz moralne. Istnieją okręgi, w których 95 procent ludności jest zarażonej chorobami wenerycznymi!

Władze bolszewickie zdrowie ludności mało obchodzi. Gdy misja papieska oraz misja Vereliv pragnęły przyjść z pomocą chorym, bolszewicy nie dopuścili do tego, uniemożliwiając wszelkie starania. Lekarze rosyjscy pracują w fatalnych warunkach i często nawet w szpitalach ulegają pobiciu. W tych warunkach wszelka pomoc lekarska jest prawie nie do urzeczywistnienia.

W ten sposób rządy sowieckie doprowadziły Rosję do ruiny moralnej i fizycznej. Zdziczenie moralne i rozpusta zamieniły ludzi w zwierzęta, a w ślad za tem nastąpiła klęska chorób, w najokropniejszy sposób niszczących zdrowie obecnego, a co za tem idzie i przyszłych pokoleń.“

T. P.

Herbert Hoover

3) Tworzy odbrymnie międzynarodowe tow. kopalni; w dżunglach Birmanji odnajduje oddawna zapomniane kopalnie srebra; sięga po żelazo i miedź na Uralu i w Turkiestanie, kieruje kopalniami połud. Afryki i Alaski. Przeszło 125 tysięcy ludzi zatrudnia w swych przedsiębiorstwach. Znaczna część zdobyczy świataowej cynku i ołowiu pochodzi z tego źródła. Był on kolonizatorem nowego typu ryzyka wywołania wojny i bez wynurzenia się sprawy suwerenności nad danem terytorjum. Posiadał szlachetną filozofję, zawsze przekonywał robotników i kapitalistów, że ich interesy się uzupełniają, a nie przeciwstawiają się. Robotnikom dowodził, że ich dobro wymaga wzmożenia produkcji, a nie ograniczenia; że dopiero przez potaniecie produkcji będą oni mogli żyć pełniejszym życiem, skrócić czas pracy, rozwinąć swoją osobowość. Cóż dziwnego, że poraz pierwszy w dziejach nie wysunięto kandydatury na prezydenta z pośród administratorów polityk'w, lecz upatrzono człowieka, który dokonał największych rzeczy w sferze gospodarczej!

W 40 roku życia Hoover był już u szczytu swej kariery zawodowej; miał za

sobą 5 podróży dookoła świata, posiadał jedyną chyba na ziemi znajomość zasobów materialnych ludzkości. Nie znał się jednak na polityce amerykańskiej, obcą mu była mozaika stronnictw. Wojna 1914 zaskoczyła go w Europie, w charakterze komisarza projektowanej w tym roku wystawy Pacyfiku i Panamy w S. Francisco. Wypadło mu wnet ratować 200.000 swych ziomków-turystów, którzy wskutek zamknięcia kredytów w bankach europ. znaleźli się bez pieniędzy w sytuacji tragicomicznej, nie mogąc wrócić do kraju. Sam Hoover wypożyczył lub podpisał gwarancję na kwotę przeszło 1 milj. dolarów — przeważnie całkiem nieznanym osobom i prawie żadnych strat nie poniósł skutkiem swego zaufania do ludzi. Nabył już bilet okrętowy, by wracać do Ameryki, gdy raptem okropna wieść o niszczeniu i zagłodzeniu Belgji wzbudziła w Amerykanach myśl utworzenia komitetu ratunkowego dla tego kraju.

Na czele tej organizacji po ciężkiej walce ze sobą stanął Hoover. Powiadając, że trzy noce przemierzał krokami swą pracownię, borykając się z ciężkimi myślami, nim postanowił porzucić wszelkie sprawy prywatne, zrzec się dalszego powiększania fortuny, przygotować się do wielkich strat. „Do diabła bogactwo! — Wolała celna sprawa“, krzyknął on wesoło swym byłym

współpracownikom i zaznaczył, że nie chce o tem nic słyszeć. Jednym zamachem zniewaczył swą bajeczną 15-letnią karierę inżyniera. Człowiek tak wrogi romantyce i sentymentalizmowi, namiętny zwolennik faktów i czynów pozytywnych, staje się postacią niemal fantastyczną. Przelamuje opór rządu angielskiego, który poddał belg. kadzie wybrzeża belg. i niem.; przekonywa go, że interes wojenny nie może wymagać zagłodzenia 7 i pół mil. Belgów i 2 i pół mil. Francuzów. Przez cały czas trwania wojny żywi te 10 mil. ludzi, całą swą energją, pomysłowość i giętkość rzuca do walki ze światem w stanie chaosu.

Jego organizacja stanowi prawdziwe państwo w państwie, posiada własny sztab, flotę, wydała paszporty, zawiera traktaty z sojusznikami, neutralnymi, nawet Niemcami, pozyskując zaufanie wszystkich dzięki swej bezwzględnej bezinteresowności. Jest to jedyna w dziejach ludzkości praca. Samo zaopatrywanie dzieci terenów okupowanych w masło, jaja, świeże mięso — miało doniosłość epokową, bo w ten sposób ratowano pokolenie od śmierci lub zwyrodnienia. Zdumiewającą była umiejętność wciągania setek ludzi do bezinteresownej pracy, celem której było umożliwienie nabycia Belgom chleba po cenach najniższych w świecie.

(d. c. n.)

Odkrycia podbiegunowe Wilkinsa

Nowe informacje z głównej kwatery podróżnika

Wspaniałe zdobycze lotnictwa doprowadziły do tego, że dziś staje się dostępna naszemu oku nawet zupełnie nieznaną część kuli ziemskiej zawartą w strefie południowego bieguna.

Jak wiadomo do tego właśnie biegun wyruszyły jesienią roku ubiegłego dwie wielkie wyprawy, mające na celu podczas lata podbiegunowego, przypadającego podczas zimy rozwiązanie zagadek, jakie kryje w sobie w tak wielkiej ilości biały ląd wiecznego lodu.

Jedną z tych wypraw powstaje pod kierownictwem kapitana Wilkinsa, który założył swą kwaterę główną na wyspach Deception (dosłownie oszukańczych). Stamtąd Wilkins dokonał pierwszego lotu w paśmie bieguna południowego, a chociaż lot ten trwał zaledwie 9 godzin 23 minuty, udało się odkryć większą ilość nowych wybrzeży i wysp oraz dotrzeć o wiele set kilometrów dalej na południe, dokąd żadna jeszcze wyprawa nie doszła, mimo, że niejedną z nich całe lata operowała z wielkim zaparciem się siebie w okolicach bieguna południowego.

Już dzięki temu pierwszemu lotowi orientacyjnemu nasze wyobrażenia o charakterze i obszarze lądu pod biegunem południowym musiały ulec radykalnej zmianie. Przy tej sposobności wysunęło się również tyle różnych zagadnień, że dzisiaj świat naukowy oczekuje na dalszy przebieg badań tego lądu w drodze powietrznej z wielką niecierpliwością.

Badania te w pierwszym rzędzie prowadzone są w kierunku zdobycia zarysów lądu, otaczającego biegun południowy. Stał się o ich zdobycie Amundsen i Scott — pierwszy w r. 1911, drugi w r. 1912. Korzystałi oni w tej pracy z sanek. Dzięki nim udało się ustalić, iż biegun południowy leży na wysokości około 3 tysięcy mtr. nad po-

ziomem morza pośród wyżu, całkowicie pokrytego wielką powłoką lodową.

Lecz mała tylko część tego lądu jest znana; o ich wnętrzu wiemy dotąd to jedynie, co nam przekazali zdobywcy biegunu południowego — Amundsen i Scott. Nie zdołano dotąd zbadać nawet połowy wybrzeży, nawet ich nie widziano; druga zaś połowa została zakreślona na mapach tylko w najgrubszych zarysach. Wiadomo jednak, że Amundsen i Scott przebyli pasmo wielkich gór, których szczyt wysokością dorównywa górze Montblanc. Również dzięki nim zdołano stwierdzić, że okolice, które obrał Byrd za teren operacyjny — to wielki łańcuch gór, ciągnący się na przestrzeni około 2000 kilometrów od wybrzeża południowej Wiktorji w głąb lądu. Jak dalej ten łańcuch gór wygląda — nie zdołano zbadać.

Pierwotnie przypuszczano, że to wielkie pasmo gór jest połączone z innym łańcuchem górskim, znajdującym się na Antarktyce zachodniej (teren operacyjny obecnej wyprawy Wilkinsa). Okazało się jednak, że pogląd ten był niesłuszny i że między obu pasmami gór ciągnie się wielka droga morska, mająca od 70 do 80 kilometrów szerokości. Ten właśnie Antarktyk zachodni, który brano dotąd za ląd południowy, jest, jak się okazało, szeregiem wysp jedynie.

Wilkins jest doskonałym znawcą strefy biegunu północnego i południowego. Podczas kanadyjskiej wyprawy na biegun północny Stefanssona w latach 1913—18 Wilkins był zastępcą kierownika tej wyprawy; takie same stanowisko zajmował podczas angielskiej wyprawy do bieguna południowego w r. 1920—21. Później Wilkins towarzyszył Shackletonowi w jego wyprawie na biegun południowy w r. 1921—22. W latach 1923—25 Wilkins był kierowni-

kiem wyprawy dla zbadania Australji i Islandji. W latach 1926—27 był dowódcą wyprawy na biegun północny, zorganizowanej przez miasto Detroit (St. Zjednoczone); wtedy to drogą powietrzną zbadał on nieznaną dotąd góry na Alasce. Stamtąd właśnie w r. 1927 Wilkins podjął próbę lotu w strefę oceanu Lodowatego, na co dotąd nikt się przed nim nie odważył.

Największym jednak wyczynem Wilkinsa był prawdziwie śmiały lot, którego dokonał w kwietniu 1928 r. z Alaski przez ocean Lodowaty do Szpicbergu. Nie bez trudności odbył on w powietrzu drogę, której nikt dotąd nie zmierzył, lecąc cały czas wzdłuż północnego brzegu Ameryki.

Ten właśnie lot Wilkinsa dowiódł jak na dłoni, jak wielką jest przewagę samolotu nad okrętem czy sankami, gdy chodzi o badanie terenu podbiegunowego. Przecięte wówczas udało się Wilkinsowi w ciągu 22 godzin zaledwie rozwiązać zadanie, nad którym głowili się w ciągu stuleci najbardziej doświadczeni badacze bieguna.

Kino Dom Ludowy

PRZEJAZD Nr. 34 3061 |

Dzisiaj

Dzisiaj

Przebiegny film p. t.

„SERCE”

dramat miłości i poświęcenia.

W roli głównej genjałka artystka

MARY PIKFORO

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse zaś w sobotę, niedzielę i święta od g. 1-3 pp. miejsce 75 gr. II miejsce 40 gr. III miejsce 30 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 1.30 og. p. miejsce 90 gr., II miejsce 50 gr. III miejsce od 40 gr. W poniedziałki kino czynne

YOGHI

— Pana pies jedyny, który pozostał nam na wyspie. Pies którego komendant chciał wczoraj zastrzelić, a któremu pan uratował życie. Dr. Yoghushiwa zabrał go ze sobą, a podczas jazdy dał mu dla pewnością iniekcję ochronną, aby wskutek gorączki nie stracił wachu. Pies poprowadził najpierw do chaty, gdzie pan zgubił broń, następnie pod drzewo, na którym pan spał. Tutaj byliśmy już bezradni. W tym miejscu gubiły się pana ślady. Cały czas szedł pan w lesie, trzydzieści kroków od drogi, tak, że byliśmy pewni, że pan wreszcie dotarł do jakiej osady. Wtem jeden z żołnierzy znalazł pana fałke, jeszcze ciepłą. Więc zawołaliśmy podoficera, Hachida, który jest doskonałym drapaczem. W blasku ręcznej elektrycznej lampy ujrzał pana leżące w hamaku. Gdyby nie fajka, która pana zdradziła byłibyśmy odeszli z kwitkiem.

Doszli do brzegu, gdzie już stały obydwa motorówki, a hydroplan unosił się na wodzie. Wiesera zamknięto z trzema żołnierzami w kabinie. Tam rzucił się na łóżko i zasnął natychmiast.

Obudził się w chwili, gdy wylądowali

na wyspę, którą opuścił zaledwie przed dwoma dniami. Wstał zupełnie spokojny i pogodzony z losem. Wiedział, że żywy nie opuści wyspy i że Japończycy nie będą długo zwlekali, aby z nim ostatecznie zakończyć.

Wprowadzono Wiesera do sali, która dotychczas służyła za salę jadalną dla oficerów. Stół był nakryty zielonym sukniem, na którym zwykle siedział komendant, pod portretem mikada, leżała gruba, w skórę oprawna książka.

Drugiemi drzwiami wszedł wyższej rangi oficer marynarki, nieznanego Wieserowi, oraz czterech oficerów, również nieznanych, potem pułkownik ze swoim sztabem. Wszyscy zasiedli dookoła zielonego stołu, Wieserowi zaś wskazali mały stolik, przy którym ostatniego wieczora rysował swoje szkice. Koło niego usiadł kapitan Matsumoto.

Wszyscy byli uzbrojeni, prócz Wiesera, któremu browning odebrano jeszcze w czasie snu na drzewie.

Przewodniczący zabrał głos w japońskim języku:

— W imieniu Jego Cesarskiej Mości i na specjalny rozkaz Jego Ekscelencji Pana Ministra Wojny otwieram oto sąd wojenny nad niemieckim lekarzem, Dr. Fryderykiem Wieserem, który dla swoich zasług został wyniesiony do stanu rycer-

skiego i dlatego, dzięki tej godności, nadanej mu przez Jego Cesarską Mość na prawo do odpowiedniego sądu. Oskarzenie, wniesione przez pana pułkownika Hayasi, brzmi: zdrada stanu. Oskarżony próbował opuścić potajemnie japońską wojskową stację na skradzionej potajemnie łodzi, ażeby obcym mocarstwom zdradzić nasze ważne wojskowe tajemnice. Jako obrońca jest mu przydzielony pan kapitan Matsumoto.

Mówca przerwał na chwilę czytanie i przemówił kaleczoną niemieczką: — Pan ma prawo, panie doktorze, odpowiadać w ojczystym języku; czy pan sobie życzy, aby to, co teraz powiedziałem, przetłumażyć panu na niemieckie?

Wieser pokręcił głową. — Dziękuję — rzekł — rezygnuję z tego.

Oficerowie popatrzyli na siebie zdumieni.

— Panie doktorze — powiedział kapitan Matsumoto, trochę wzburzony — tym sposobem może się pan bronić.

— Bardzo panu dziękuję, panie kapitanie za jego uprzejmą troskliwość, ale wiem, co robię.

Przewodniczący usiadł. — Proszę się dać, moi panowie, rzekł po niemiecku — i pan, panie doktorze.

Potem zaczął znowu po japońsku mówić:

Trocki - emigrant

W powrocie w zaplombowanym wagonie

Z Konstantynopola nadeszła wiadomość, iż przybył tam w towarzystwie żony i syna przywódca opozycjonistów komunistycznych w ZSSR, Lew Trocki.

Przybył on do Turcji na okręcie rosyjskim pod silną strażą agentów GPU i czerwonoogwardzistów.

Wiadomość o wywiezieniu Trockiego zagranicę wywołała liczne uwagi w rosyjskiej prasie emigracyjnej.

Organ Milukowa „Poslednija Nowosti“ poświęcił wiadomości tej jeden ze swych ostatnich artykułów wstępnych p. t. „Trocki emigrant“. W ciekawym tym artykule czytamy na temat zesłania byłego wodza komunizmu rosyjskiego, między innymi co następuje:

— „Jedyna w Z.S.S.R. partja, która wszystkie inne partje wysłała na emigrację posyła obecnie wślad za niemi i swych własnych wodzów. Bohater rewolucji październikowej, wódz armji czerwonej podczas wojny domowej zmuszony jest szukać schronienia w świecie kapitalistycznym, pod ochroną burżuazyjnych ustaw, gdyż w państwie październikowem niema już dla niego miejsca. Fakt, że nie udało mu się urzeczywistnić planu rewolucji światowej, że nie udało mu się rozszerzyć na cały świat państwa sowieckiego, ratując go teraz przed gorszym losem, dając mu możność schronienia się pod skrzydłami kapitalizmu.

Nie kieruje nami złośliwa radość — piszą dalej „Poslednija Nowosti“; — tragiczny komizm „powrotu“ Trockiego na emigrację z której w swoim czasie powrócił do Rosji wraz z Leninem, to oryginalny przejaw humoru historii świata. Umie się ona mścić, ale umie też śmiać się okrutnie. Karjera polityczna Trockiego, rękoma rządu sowieckiego przypieczętowana, zesłanie wodza komunizmu zagranicę — wszystko to jest szyderstwem, na jakie niktby się chy-

ba nie zdobył. Ale, podkreśla organ Milukowa, w tym właśnie tragikomizmie losu Trockiego ukryty jest wyrok historii, potępiający wszystko to, czemu zesłaniec te służył.

Artykuł swój kończą „Poslednija Nowosti“ uwagą, że „skazując na wygnanie Trockiego, jego byli towarzysze wskazują drogę... Kto będzie następnym?“ —

Paryski organ nacjonalistów rosyjskich „Wozroźdenje“, zatytułował swój artykuł, poświęcony wywiezieniu Trockiego: „Z powrotem w zaplombowanym wagonie“. Pismo to podkreśla, że Stalin nie odważył się na stracenie Trockiego, pomimo, iż „pierwszym kandydatem na uniesko-

dliwienie był właśnie Trocki, bowiem skazywanie na śmierć drugorzędnych wrogów przy oszczędzaniu głowy opozycji przyniosłoby wręcz odmienne rezultaty. Ale stracić Trockiego... Na to Stalin się nie decyduje. Przecież od pierwszej chwili rewolucji bolszewickiej Lenin przypominał swym towarzyszom stale przykład historii francuskiej. Krew pociąga za sobą krew, mawiał, można ją przelewać nazewnątrz, ale nie wewnątrz partji. Dlatego Stalin boi się. Nie mniej jednak wyjście trzeba znaleźć“.

A to „ugodowe“ pośrednie wyjście znalazło właśnie swój wyraz w wywiezieniu Trockiego z Rosji.

Zaliczkowa wypłata dodatku mieszkaniowego

ZA LUTY R. B. 1929

Opierając się na uchwałę rady ministrów z dn. 20 grudnia r. z., Min. Skarbu zarządziło wypłacenie za m. styczeń urzędnikom państwowym podwyższonego dodatku mieszkaniowego w formie zaliczki.

Zarządzenia wypłaty tego dodatku za mc. luty nastąpiło z dn. 17 stycznia rb.

Jednocześnie min. skarbu wystąpiło do rady ministrów o wniesienie do Sejmu projektu ustawy, upoważniającej radę ministrów do podwyższenia od 1 stycznia 1929 r. stawek dodatku na mieszkanie w tym stosunku, w jakim wzrosło komorne w domach, podlegających ustawie o ochronie lokatorów, w czasie od 1 grudnia 1925 r. do 1 stycznia 1929 r.

Wypłata tego podatku jest zaliczkowa. Moc bowiem ustawy z dn. 12 czerwca 1924 r., nadająca prawo radzie ministrów przyznawania dodatków mieszkaniowych, wygasła 31 grudnia 1924 r., a ustawa z dn. 22 lipca 1925 r. przedłużona została do

31 grudnia 1925 r.

Rozporządzeniami Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 17.8. 1927 r., 26.11. 1927 r. oraz 17.12. 1927 r. został przyznany i wypłacony funkcjonariuszom państwowym jednorazowy zasiłek w wysokości, odpowiadającej różnicy między kwotą dodatku na mieszkanie, wypłaconego w czasie od 1 stycznia 1926 r. do 31 grudnia 1927 r., a kwotą, która przypadłaby do wypłaty w tym samym czasie w razie podwyższenia za ten okres stawek dodatku na mieszkanie w stosunku do wzrostu komornego.

W razie więc uchwalenia przez Sejm omawianego projektu, pozostanie jedynie kwestja wypłacenia różnicy w dodatku mieszkaniowym za rok ubiegły.

Na mocy rozporządzenia z d. 30 grudnia 1924 r., podwyższenie dodatku mieszkaniowego miałyby zastosowanie również do pracowników komunalnych.

— Ażeby panom przedstawić jasno cały obraz, odczyta się fascykul Dra Fryderyka Wiesera, który został nam uzupełniony telefonicznie z Tokio. Zechce pan odczytać, panie poruczniku Takao.

Młody oficer bardzo mile dźwięcznym głosem zaczął odczytywać cały gruby akt. A zatem raport pułkownika Hayasi o tem jak telefoniczny sygnał został przerwany ze sąsiedniej wyspy, o badaniach, które pochłonęły dużo ofiar, wreszcie o projekcie ze strony Dra Yoghushiwy, by powołać z Niemiec lekarza, znanego bakterjologa, Dra Wiesera.

Starano się zebrać wszystkie szczegóły dotyczące się jego osoby.

Jedno sprawozdanie mówiło, że Wieser był czynny na klinice chirurgicznej tajnego radcy Baiera, a potem jako lekarz w instytucie Virchowa. W 1914 wstąpił do wojska. W roku 1919 wrócił przez Holandję do Niemiec, gdzie się osiedlił w małej miejscinicy jako lekarz praktykujący. O jego czynności w czasie wojny nie było ani słowa wzmianki.

Przewodniczący przerwał odczytanie protokołu. Na liście niemieckich zmarłych w Kiauczau figurował był niejaki Dr. Fryderyk Wieser, który tam pełnił służbę.

Na to Dr. Yoghushiwa odezwał się, że zmarły w Kiauczau lekarz nie może mieć nic wspólnego z obecnym tutaj Drem-

Fryderykiem Wieserem, którego zna osobiście z Niemiec.

Kapitan Matsumoto jako obrońca po stawil wniosek, by przerwać rozprawę na tak długo, póki nie będzie kwestja wyjaśniona, jaką ma styczność ów zmarły lekarz w Kiauczau z tutejszym obecnym jego klientem. Musi być przedewszystkiem stwierdzona identyczność oskarżonego, zanim sąd przejdzie do dalszej rozprawy. Lecz ten wniosek obrony został jednogłośnie odrzucony przez wszystkich sędziów.

Nastąpiło odczytanie wszelkich możliwych wywiadów co do osoby Wiesera, jego charakteru i wykształcenia, które to wywiady cesarsko-japońska ambasada zdążyła zebrać przez swoich mężów zaufania w Berlinie i w miasteczku, w którym lekarz praktykował.

Mimo całej powagi sytuacji, w której się Wieser znajdował, to jednak ledwie mógł się wstrzymać od śmiechu, gdy odczytywano opinie jego kochanych rodaków i ziomeków. Burmistrz np. mówił, że Wieser może być zupełnie dobrym lekarzem, ale nie pójdzie on jednak nigdy do niego po poradę, bo od trzydziestu lat leczy się u swojego przyjaciela i stałego kompana Dr. Wenera, który sam to może poświadczyć.

Dr. Werner ze swej strony oświadczył, że uważa Wieserę za zarozumiałego

glupca. Nie widział on nigdy jego dyplomu, ale wobec tego, że policja nie wdroyła przeciw niemu żadnego śledztwa, więc musi być w posiadaniu jakiegoś dyplomu lekarskiego.

Były robotnik August Plehnke, a obecnie przewodniczący kasy chorych i radca miejski, nazwał Wiesera socjalistą listopadowym i dorobkiewiczem, który w roku 1919 gwałtem i podstępem zdobył sobie miejsce lekarza kasy chorych. Może on być zdolnym chirurgiem, ale chirurgja nie gra żadnej roli w praktyce kasy chorych. Co do niego, to nie spocznie prędzej, póki ten burżuazyjno-myszący przeciwnik nie ustąpi miejsca prawdziwemu towarzyszewi z partji.

Akuszerka „mądra pani“ Klementyna Pichler objaśniła, że Wieser jest dziełnym i uczciwym lekarzem, ale że nie zajdzie daleko, gdyż według jej doświadczenia braknie mu tej uprzejmości i wyrozumiałości, oraz duchowego zrozumienia dla pacjentek. Możliwem jednak jest, że z czasem się zmieni, bo pan doktor jest jeszcze młody i dopiero niedawno się ożenił.

Przewodniczący przerwał czytanie z wesołą uwagą, że owej pani Klementynie Pichler słusznie należy się przydomek „mądra pani“ (sage femme), gdyż tytuł ten noszą wszystkie kobiety jej zawodu.

(D. S. P.)

Skupienia polskie w Niemczech

Statystyka niemiecka uważa Kaszubów i Mazurów za Niemców

Ukazał się tom 101 „Statistik des Deutschen Reiches“, zawierający szczegóły dotyczące spisu ludności w Niemczech, dokonywanego dnia 16 czerwca 1925 r. I znowu tym razem urzędowa statystyka Mazurów i Kaszubów do Polaków nie zalicza i uznaje tzw. dwujęzycznych.

Przeprowadziwszy poprawki niezbędne na naszą korzyść, otrzymujemy następujące rezultaty:

Prusy Wschodnie	109 726
miasto Berlin	13 491
provincia Brandenburg	12 802
provincia Pommern	5 914
provincia Grenzmark	13 310
provincia Niederschlesien	12 100
Śląsk Opolski	535 825
provincia Sachsen	6 627
provincia Schleswig-Holstein	1 448
provincia Hannover	3 874
provincia Westfalen	62 651
provincia Hessen-Nassau	537
provincia Rheinland	20 919
okręg Hohenzollern	2

Jak z tego obliczenia wynika, mieszka w Prusach 797.936 Polaków obywateli niemieckich.

Na pozostałe państwa, wchodzące w skład Rzeszy niemieckiej przypada 95469 z czego największe skupienia polskie znajdują się w Saksonji (1289) oraz w Meklenburg-Schwerin (1078). Ponadto — co jest charakterystycznym — w każdym z państw znajdują się mniejsze lub większe skupienia polskie. Dodając ogólną liczbę Polaków w Prusach i w pozostałych państwach związkowych, otrzymamy razem liczbę Polaków w Niemczech — 803 405.

Ciekawe jest jeszcze inne zestawienie — obywateli niemieckich, uważających za swój język ojczysty — polski. Według statystyki z 1925 r. liczba ich wynosi 181.878. Dodając obie ostateczne cyfry otrzymamy liczbę 985.283 mieszkańców Rzeszy — Polaków, czyli blisko 1 miliona Polaków.

Choć cyfra ta w stosunku do ogólnej liczby mieszkańców Niemiec (62.410.619) stanowi zaledwie 1½%, a sama w sobie

mówi o sile liczebnej żywiołu polskiego w Niemczech. Z tego w prowincjach pogranicznych liczba Polaków, obywateli niemieckich wynosi 676.875. Tu właśnie na terenach pogranicznych istnieją jeszcze całe powiaty gdzie żywioł polski jest w większości.

Tak np. z Górnego Śląska wystarczy

przytoczyć tu parę następujących danych: W powiecie opolskim Polacy stanowią 74,08 proc., w oleskim 70,66 proc., w strzeleckim 73,96 proc., gliwickim — 64,75 proc. kozielskim — 63,72 proc., raciborskim (wiejskim) — 63,11 proc., bytomskim (wiejskim) — 54,38 procent.

Gdy siła mrozów wzrasta

ZIMOWY SEN ZWIERZĄT.

Z nastaniem mrozów i śniegów, wielka ilość zwierząt zapada, jak wiadomo, w sen zimowy. Sen ten jednak nie wiele ma wspólnego ze snem właściwym.

Jak dowiedziono, nie wszystkie zwierzęta zasypiają, lecz tracą raczej na ruchliwość, leniwieją.

Dopiero gdy mrozy wzmagają się u nas, zwierzęta drętwieją i zasypiają, by się obudzić za łada zmianą temperatury, o ile ona się wznosi. Żaby i jaszczurki drętwieją, zimą wprost zamarzają.

To samo dzieje się z wielu owadami.

Jeżeli będziemy je stopniowo ogrzewać doprowadzimy je do przytomności

bez szkody dla ich zdrowia lecz gdy przyniesiemy je od razu z zimna do ciepła, zabijemy je poprostu.

Na cały okres zimowy zasypiają węże, jaszczurki, żaby, krokodyle, żółwie.

Nietylko chłody — wpływają na sen zwierząt.

Gdy zwierzę naje się do syta, występuje u niego niezmożona chęć snu. Ze zaś jesienią prawie każde stworzenie ma wiele do pożywienia w polach i lasach, tyją one wtedy i gdy zima nadejdzie, zapadają w letarg, z którego obudzi je wiosna do nowej pracy — poszukiwania pokarmu dla wygłodzonego zimą organizmu.

Wszędzie konkurencja

GDZIE LATWO ZAWRZEĆ ŚLUB, GDZIE LATWIEJ I GDZIE NAJLATWIEJ.

Wiadomo, że poza kościołem katolickim zawarcie ślubu stanowi tylko pewnego rodzaju jakby umowę. Zwłaszcza łatwe są śluby w państwach protestanckich i sekularskich, a jednak ludności tych państw i to nie wystarcza.

W miejscowości Gretna Green, w Szkocji, o kilka mil od granicy angielskiej znajduje się historyczna kuźnia, w której zawierane bywały małżeństwa par z tych

czy innych przyczyn niemogących wziąć ślubu gdzieindziej.

W r. ub. w kuźni Gretna Green zawarło 205 małżeństw, co jest swoistym rekordem tej miejscowości.

Młodzieńcy i panny, którym rodzice nie pozwalają zawrzeć ślubu, przekradają się z Anglii do Gretna Green i tu zawierają już bez trudu związek małżeński.

Ślubu udziela kowal, kładąc ręce obłubieńców na kowadle i odcytując odpowiednią formułę z biblii.

W przeszłym roku wzięło tam ślub kilka par, przybyłych aż z Ameryki. Ślub jest tani. Kosztuje wszystkiego jedną gwincę (36 szylingów). Młoda para otrzymuje akt uznawany w Anglii i w Ameryce za ważny.

W r. 1856 wydano w Szkocji prawo lorda Broughama, nazwane tak od jego twórcy, które próbowało zabronić tych małżeństw, zwanych „run-away-marrages“ (małżeństwa uciekinierów). Prawo to żądało, aby nowożeńcy uprzednio przebyli co najmniej 20 dni w Szkocji. Zdawało się że prawo to będzie końcem romantycznej tradycji. Nie pomogło ono jednak. Tradycja zwyciężyła i śluby są nadal udzielane.

Jak wszędzie na świecie, tak i tu instytucja w Gretna Green ma konkurencję.

Jest nią stary urząd małżeński zwany Old Toll House, gdzie również zawierane są małżeństwa.

Ponieważ Old Toll House posiada jeszcze dawniejsze tradycje, więc i on ma wiele par w swych progach, par, które pragną ślubu bez wszelkich krępujących ceremonii i trudności urzędowych.

Maż, który prawdziwie kochał

POSZUKIWACZ ZŁOTA, PO WIELU LATACH WSPÓLNEJ TUŁACZKI, PO ŚMIERCI SWEJ TOWARZYSZKI STRACIŁ PAMIĘĆ.

Prasa włoska donosi z Chin, że w górach prowincji Kansu znaleziono jakiegoś Europejczyka, tak wyczerpanego z głodu, że nie mógł nawet mówić.

Gdy go przewieziono do szpitala, wrócił do przytomności, ale stracił pamięć i nie może powiedzieć o sobie.

Zapytywano go we wszystkich językach europejskich, kim jest ale chory odpowiada tylko wyrazem „Katie“.

Na miejscu, gdzie podniesiono wyczerpanego głodem nieznanego, znaleziono nozociele, a na niej zwyczajny krzyż sosnowy wykonany toporem. Na krzyżu widniał napis „Katie“.

Mieszkańcy okoliczni opowiadają, że Europejczyk ten pojawił się w ich wsi przed 14 laty w towarzystwie kobiety-europejki. Zamieszkał w Lingfu, ale nigdy nie wchodził w kontakt z przebywającymi tam Europejczykami. Nieznajemy wydalal się często w góry, a do niektórych mieszkańców mówił, że idzie szukać złota, które

go tam, jak twierdził, jest bardzo wiele. Pewnego dnia zniknął wraz z towarzyszką ze wsi i nigdy już nie wrócił.

Gazety włoskie drukują list niejakiego Udalarico Amadio, który twierdzi, że wszystkie dane opisu tego wypadku mówią, że nieszczęśliwy jest jego bratem, który w r. 1912 pracował na okręcie w charakterze marynarza. Ktoś doniósł Udalarico, że jego brat Gaetano w r. 1913 poznał się w Ameryce z jakąś Angielką.

Już wtedy Gaetano wyrażał zamiar pojechania do Chin, ażeby poszukać tam szczęścia.

Widocznie po śmierci swej żony, Gaetano z rozpaczyci nie jadł... wsiadając całymi dniami nad jej mogiłą.

REKLAMA TO POTĘGA

KRONIKA

KALENDARZE

Czwartek 14 lutego — Walentyny.

TEATRY

Teatr Miejski: — „Pygmaljon”.
Teatr Kameralny: „Murzyn Warszawski”.
Teatr Popularny: — „12 żon Jafeta”.

WIDOWISKA

Casino: — „Współczesny Casanova”.
Splendid: — „Boska Kobieta”.
Luna: — „Symfonia Patetyczna”.
Odeon: — „Awanturka”.
Dom Ludowy: — „Serce”.
M. Kin. O.: — „Poeta—żebrak”.

—oOo—

Wiadomości bieżące.

ZAKŁADY, KTÓRYCH NIE WOLNO KUPOWAĆ.

Urząd Przemysłowy I instancji stwierdził w licznych wypadkach, iż właściciele piekarni i warsztatów masarskich, które podlegają likwidacji ze względu na nieodpowiedni lokal, sprzedają w międzyczasie swe przedsiębiorstwa, narażając w ten sposób nowonabywców na poważne straty — zmiana bowiem tytułu własności niema najmniejszego wpływu na ważność orzeczenia likwidacyjnego.

Wobec powyższego Magistrat m. Łodzi przestrzega przed nabyciem piekarni i warsztatów masarskich bez uprzedniego poinformowania się w Urzędzie Przemysłowym I instancji, czy przedsiębiorstwo dane nie podlega likwidacji. (n)

ŻYWNOSĆ I OPAŁ DLA BEZROBOTNYCH.

Magistrat m. Łodzi — Urząd Zasiłkowy dla bezrobotnych podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że w piątek, dnia 15 lutego 1929 roku, rozpocznie się rozdawnictwo talonów żywnościowych i opałowych bezrobotnym robotnikom fizycznym, którzy zostali zarejestrowani w biurach obwodowych Urzędu Zasiłkowego i których — po dokonaniu u nich kontroli domowej — uprawniono do otrzymania stosownej racji żywnościowej i opałowej.

Rozdawnictwo talonów odbędzie się w godzinach od 17 do 20—ej w biurach Urzędu:

I biuro obw. przy ul. Żeromskiego Nr. 74.
II biuro obw. przy ul. Rokicińskiej Nr. 12. (n)

OPÓŹNIENIA NA KOLEJACH.

Pomimo zredukowania znacznej ilości pociągów, pozostałe przychodzą do Łodzi ze znacznym opóźnieniem, które onegdaj dochodziło do 4 godzin.

Pasażerowie zmuszeni są czekać godzinami całymi nieraz w polu, gdyż z powodu przerwania telegraficznych połączeń międzystacyjnych grozi katastrofa zderzenia się pociągów.

Na niektórych stacjach nieczynne są bufety, a poczekalnie nieopalone i pasażerowie zmuszeni na przebycie w wagonach, nieraz bez pożywienia.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują apteki: N. Epszajna (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12) Gorfaina (Wschodnia 54) J. Koprowskiego (Nowomiejska 15) (b)

Węgiel - jedzie

W ŁODZI GO JESZCZE NIEMA.

Jak donosiliśmy wczoraj Magistrat m. Łodzi otrzymał miał przydział węgla w ilości 1.200.000 tonn węgla — ten częściowo już nadszedł i w dniu dzisiejszym stosownie do zapowiedzi przeprowadzać będzie podział transportu między szpitale i instytucje opieki społecznej. Część zaś węgla tego magistrat odsprzedawać będzie mieszkancom m. Łodzi w ilości ¼ korca na osobę. Jak nas informują dalsze transporty węgla przeznaczone dla Łodzi w ilości 200 wagonów, a więc 20.000 tonn są już w drodze. (p)

Pomimo obietnic i zapowiedzi władz, wczoraj od rana znów odbywały się wędrówki ludzi do składów węglowych, lecz nigdzie węgla nie było.

W nielicznych wypadkach zwożono węgiel, lecz nim zdołano wysypać go do składów, tłumy rozchwytywały pomimo opo-

ru właścicieli węgla i po kilku minutach składy znów świeciły pustkami.

Warto zaznaczyć, że na dalszych ulicach, szczególnie na ul. Pomorskiej w okolicy Magistrackiej, nigdzie nie widać posterunków policji, któreby zaprowadziły porządek przy sprzedaży węgla, jak to ma miejsce w śródmieściu i składnicy zniechęceni dokonywanym u nich rabunkiem, wogóle nie starają się sprowadzać węgla ku rozpaczy ich stałych odbiorców.

W wielu wypadkach stwierdzono już wyłamywanie płotów na opał co miało miejsce ubiegłej nocy na krańcach miasta i co może przybrać masowy charakter, o ile władze w dalszym ciągu nie będą umiały zapewnić ludności prywatnej minimalnej ilości węgla. (bip)

Nawet i tam

Z powodu braku węgla w większości cukierniach i restauracjach łódzkich, nawet w śródmieściu lokale nie są ogrzewane. Szczególnie w lokalach posiadających centralne ogrzewanie goście marzną z zimą, podczas gdy w mniej luksusowo urządzonych restauracjach małe piecyki ja-

ko tako ogrzewają zmarzniętych konsumentów.

Z tych powodów lokale publiczne świecą pustkami, co znów pociąga za sobą trudności finansowe dla właścicieli tych lokali. (bip)

Fabryki unieruchomione

PRZYCYNĄ — BRAK WĘGLA.

W dniu wczorajszym związki zawodowe zaalarmowane zostały wieścią o wstrzymaniu pracy w niektórych fabrykach mniejszych i średnich z powodu braku węgla.

Stały między innymi fabryki Fulsohna i Góralskiego, oraz kilka innych.

Robotnicy, przed którymi poza chłodem stało widmo głodu, przybyli masowo do związków domagając się interwencji.

W sprawie powyższej delegacje związków zawodowych postanowiły interwenjować u p. wojewody Jaszczolt. (bip)

Dalsze postulaty p.t. dozorców

DOZORCY WYSUNĘLI SZEREG SŁUSZNYCH ŻĄDAŃ.

W Domu Ludowym odbyło się zebranie dozorców domowych, na którym omawiano szereg ważnych spraw.

Wskazywano na kary, jakie nakładane są na dozorców za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych, choć wina niezawsze jest po stronie dozorców, którzy nie mogą się uporać ze swymi obowiązkami z powodu silnego mrozu.

Poszczególni mówcy wskazywali, że dozorcy z całymi rodzinami pracują dzień i noc w trudnych warunkach i mimo to

nie mogą podjąć w pracy.

Postanowiono zwrócić się z delegacją do starosty grodzkiego by kary zostały narazie zawieszane do czasu ustąpienia mrozów.

Następnie postanowiono zwrócić się do inspektora pracy, by zwołał konferencję z udziałem przedstawicieli właścicieli nieruchomości celem ustalenia dla dozorców dopłaty dla wynajęcia sił pomocniczych na okres wielkich mrozów. (bip)

Bezrobocie w rzeźni miejskiej

PIERWSZY DZIEŃ STRAJKU.

Jak donosiliśmy w dniu onegdajszym za skutek nieosiągnięcia porozumienia pracowników rzeźni miejskiej z dyrekcją odbyła się na terenie tej instytucji konferencja pracowników, w rezultacie której postanowiono rozpocząć strajk składając wszelką odpowiedzialność na dyrekcję rzeźni. Nie pomogła w tym wypadku akcja medjacyjna magistratu m. Łodzi. Pracownicy rzeźni uchwały swą wprowadzili w czyn. Dzień wczorajszy był pier-

wszym dniem strajku który objął wszystkie oddziały rzeźni miejskiej nie wyłączając elektrowni lokalnej. W dniu wczorajszym odbyła się konferencja, na której postanowiono, ażeby bydło sprowadzane do rzeźni miejskiej odsyłano na ubój do rzeźni bałuckiej.

Strajk w rzeźni miejskiej nie wpływa na brak mięsa w Łodzi. Utoju dokończyć będzie rzeźnia bałucka. (bip)

W dniu 13 Lutego 1929 roku o godz. 10 rano zmarł po długich cierpieniach opatrzony Św. Sakramentami

ś. p.

Kazimierz Wróblewski

były nauczyciel szkoły fabryki cukru Młodzieszyn
przeżywszy lat 78.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dnia 15 bm. o godz. 3 po południu z domu żałoby przy ul. Połunowej 26 na stary cmentarz katolicki, o czym zawiadamiamy krewnych, przyjaciół i znajomych imieniem całej rodziny

Łucja i Franciszek Gluglowie.

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI

Teatr Miejski jest dobrze zaopatrzony w węgiel i dostatecznie ogrzany.

Jutrzejsza premiera „Hinkemana”.

Jutro w piątek premiera niewystawianej dotychczas na scenach polskich sławnej sztuki „Hinkeman” E. Tollera, jednego z najgłośniejszych bojowych pisarzy współczesnych Niemiec.

Akcja dramatu, rozgrywając się w ubogiej izbie proletarjackiej, w zgiełku budy cyrkowej, w zadymionym szynku, jest barwna i efektowna. Dostarcza to reżyserowi i dekoratorowi wiele daleko idących możliwości, z czego niecmieszkali skorzystał reżyser Edmund Wierciński i artysta malarz Konstanty Mackiewicz.

Ostatnie przedstawienia „Pygmaliona” dane będą dziś wieczorem, oraz w sobotę i niedzielę o godz. 4 popołudniu po scenach popularnych.

TEATR KAMERALNY.

Dziś wieczorem, w sobotę i w niedzielę o godz. 5 popołudniu wyborna komedia Słonimskiego „Murzyn Warszawski”.

W sobotę i w niedzielę ceny niższe.

Jutro (piątek) i w sobotę wieczorem nastrojowa sztuka S. Gantillona „Maya” z Janiną Moraką.

„Sekretarką Pana Prezesa” z St. Jaroszką dana będzie raz jeszcze w Teatrze Kameralnym w niedzielę wieczorem.

„KOKOTY Z TOWARZYSTWA”.

Najbliższą premierą Teatru Kameralnego będzie 3-aktowa komedia — satyra angielskiego pisarza Lonedale'a „Kokoty z towarzystwa”. W rolach głównych: Ir. Grywińska, E. Dziewońska oraz M. Melina i A. Zabczyński. Reżyseruje M. Melina.

TEATR POPULARNY.

Dziś po raz ostatni grany będzie szlagierowy wodewil „12 żon Jafeta”, który swym szampańskim humorem karnawałowym rozweselał przez szereg wieczorów liczne rzesze widzów.

W piątek przedstawienie odwołane

Wybory zarządów sekcyjnych

W ZWIĄZKU ZAWODOWYM „PRACA POLSKA”.

Na zasadzie § 34 statutu w przedmiocie urzędowania władz Związku zostają wyznaczone terminy wyborów poszczególnych Zarządów Sekcyjnych.

W myśl § 16 statutu członkowie każdej z poszczególnych Sekcji winni dokonać wyboru:

- 1) Przewodniczącego Sekcji;
- 2) Zastępcy;
- 3) Sekretarza;
- 4) Delegata do Zarządu Głównego;
- 5) I zastępcy delegata do Zarządu Głównego;
- 6) II zastępcy delegata do Zarządu Głównego.

Udział w wyborach mogą brać w myśl § 7 ust. a statutu tylko ci członkowie, którzy wymienili legitymacje członkowskie na rok bieżący.

TERMINARZ WYBORÓW.

1) Sekcja Tkaczy: sobota dnia 16 lutego 1929 r. godz. 7,30 wiecz. w I terminie, niedziela dnia 17 lutego 1929 r. o godz. 10 rano w II terminie.

2) Sekcja Przędzalników i Czyściarzy: sobota dnia 16 lutego 1929 r. godz. 7,30 wiecz. w I terminie, niedziela dnia 17 lutego 1929 r. o godz. 10 rano w II terminie.

3) Sekcja Majstrów: sobota dnia 23 lutego 1929 r. o godz. 7,30 wiecz. w I terminie, niedziela dnia 24 lutego 1929 r. o godz. 10 rano w II terminie.

4) Sekcja Wykończalników: sobota dnia 23 lutego 1929 r. o godz. 7,30 wiecz. w I terminie, niedziela dnia 24 lutego 1929 r. o godz. 10 rano w II terminie.

5) Sekcja Metalowców: sobota dnia 9 marca 1929 r. o godz. 7,30 wiecz. w I terminie, niedziela dnia 10 marca 1929 r. o godz. 10 rano w II terminie.

6) Sekcja Budowlana: sobota dnia 9 marca 1929 r. o godz. 7,30 wiecz. w I terminie, niedziela dnia 10 marca 1929 r. o godz. 10 rano w II terminie.

7) Sekcja Rzemieślników i Ruchu: sobota dnia 9 marca 1929 r. o godz. 7,30 w I terminie, niedziela dnia 10 marca 1929 r. o godz. 10 rano w II terminie.

8) Sekcja Niewykwalifikowanych: sobota dnia 16 marca 1929 r. o godz. 7,30 wiecz. w I terminie, niedziela dnia 17 marca 1929 r. o godz. 10 rano w II terminie.

9) Sekcja Pracowników Sezonowych: sobota dnia 16 marca 1929 r. o godz. 7,30 wiecz. w I terminie, niedziela dnia 17 marca 1929 r. o godz. 10 rano w II terminie.

10) Sekcja Biurowa: sobota 23 marca 1929 r. o godz. 7,30 wiecz. w I terminie, niedziela dnia 24 marca 1929 r. o godz. 10 rano w II terminie.

11) Sekcja Portjerów i Dozorców: sobota dnia 23 marca 1929 r. o godz. 7,30 wiecz. w I terminie, niedziela dnia 24 marca 1929 r. o godz. 10 rano w II terminie.

W sobotę dnia 7 kwietnia 1929 r. na ogólnym miesięcznym zebraniu nastąpi sprawozdanie ustępującego Zarządu i objęcie urzędowania przez nowy Zarząd.

Wszystkie zebrania odbywać się będą w lokalu Związku przy ul. Głównej Nr. 48 w Łodzi.

z powodu generalnej próby sobotniej premiery „Romeo i Julja”.

Próby tego klasycznego arcydzieła dobiegają końca pod reżyserją dyr. Pilarzkiego.

Role tytułowe odtwarzają: p. p. Hakowski i Woiciechowski.

Role główne p. p. Biskupska Pilar-

ska, Zielińska, Bołkowski, Madaliński, Moranowicz, Miller, Puchalski, Reichert, Skolimowski oraz liczny zastęp statystów.

Bilety do nabycia w kasie teatru od 10 rano bez przerwy. Ceny miejsc zwykłe od 3 zł. do 50 gr.

Przymusowe licytacje.

Magistrat m. Łodzi — Wydział Podatkowy — niniejszem podaje do wiadomości, że w dniu 27 lutego 1929 r. między godz. 9—tą rano, a 4—tą popołudniu odbędą się przymusowe licytacje ruchomości u niżej wymienionych osób za niewpłacone podatki.

- 2) Auerbach R., Nowomiejska 4, meble.
- 3) Amzel A., Nowomiejska 15, meble.
- 4) Borensztajn Z., Nowomiejska 7, ubrania.
- 5) Blumowicz, Konstancyńska 14, meble.
- 6) Baumberg Sz., Nowomiejska 4, meble.
- 7) Blumenfeld S., Nowomiejska 11, meble.
- 8) Bułka Sz., Nowomiejska 21, 200 sztuk czek haftu.
- 9) Cytryna succ., Brzezińska 50, prasa.
- 10) Chajnowicz M., Konstancyńska 16, meble.
- 11) Cwifeld C., Konstancyńska 20, meble.
- 12) Cukier R., Nowomiejska 3, galanterja.
- 13) Cynamon D., Nowomiejska 4, zegar.
- 14) Cynamon A., Nowomiejska 4, meble.
- 15) Czechota L., Nowomiejska 7, meble.
- 16) Chimowicz B., Nowomiejska 11, szafa.
- 17) Działowski M., Nowomiejska 6, meble.
- 18) Diment J., Nowomiejska 29, meble.
- 19) Engel J., Brzezińska 10, meble.
- 21) Flum M., Konstancyńska 19, zegar.
- 22) Frajberg C., Nowomiejska 4, meble.
- 23) Frenkel Ch., Nowomiejska 6, meble.
- 25) Gotlib J., Nowomiejska 6, meble.
- 26) Gelade F., Nowomiejska 9, meble.
- 27) Goldberg M., Nowomiejska 9, meble.
- 28) Goldstein H., Nowomiejska 11, meble.
- 30) Gurin M., Nowomiejska 15, 50 maszynek do mięsa, wyzmaczki.
- 31) Halpern I., Nowomiejska 5, meble.
- 32) Halpern L., Nowomiejska 6, 2 palta.
- 33) Janoszewicz S., Nowomiejska 8, skóra
- 34) Kuperman P., Konstancyńska 11—13, meble.
- 35) Klinowski F., Konstancyńska 4, meble.
- 36) Kawalek M., Konstancyńska 11—13, meble, maszyna do szycia.
- 37) Kapelusznik R., Konstancyńska 11—13, meble, farby.
- 38) Kuperman P., Konstancyńska 11—13, meble.
- 39) Kempiański E., Nowomiejska 7, meble.
- 40) Krakowski Z., Nowomiejska 8, meble.
- 41) Kadysz D., Nowomiejska 21, meble.
- 42) Kohn F., Nowomiejska 29, szafa.
- 43) Lange A., Konstancyńska 144, maszyna do szycia.
- 44) Lewkowicz W., Nowomiejska 2, meble.
- 45) Landau S., Nowomiejska 4, meble.
- 46) Markiewicz Sz., Wolborska 21, meble, maszyna do szycia.
- 47) Markowicz Sz., Konstancyńska 20, meble.
- 48) Miller M., Nowomiejska 3, 50 stóp skór.
- 50) Otto J., Franciszkańska 81, 2 szafy.
- 51) Oponjon J., Nowomiejska 4, 2 maszyny do szycia.
- 52) Rochberg L., Podrzeczna 9, meble.
- 53) Rozenblum D., Kielma 6, meble.
- 54) Rotsztajn A., Konstancyńska 11—13, meble, maszyna do pisania.
- 55) Rubinsztajn D., Nowomiejska 9, 25 szt. palt.
- 56) Rozental I., Nowomiejska 29, kasa ogniotrwała, papier, książki.
- 57) Stelman S., Konstancyńska 19, meble.
- 58) Spiro B., Konstancyńska 20, meble.
- 60) Szylic Ch., Nowomiejska 11, 2 szafy.
- 61) Sztern A., Nowomiejska 15, 30 szt. towaru.
- 62) Szajbe Ch., Nowomiejska 15, meble.
- 63) Skosowski H., Nowomiejska 29, pianino.
- 64) Sztern A., Nowomiejska 15, meble.
- 65) Szulc W., Szkolna 8, biurko.
- 66) Urbach I. M. Nowomiejska 11, 4 sztuki towaru.
- 67) Wiszlicki Ch. Konstancyńska 7 meble.
- 68) Włoski H. Nowomiejska 3, 20 sztuk towaru wełnianego.
- 69) Wajt I., Nowomiejska 4, maszyna do szycia, meble.
- 70) Zaliszewski D., Wolborska 33, meble.
- 71) Żółty Szl., Nowomiejska 11, meble, maszyna do szycia.
- 72) Załaszewski Dawid, Nowomiejska 29, towar sklepu żelaznego.
- 73) Zycer Ch., Nowomiejska 29, cajgi.
- 74) Amzel Ab., Nowomiejska 15, różne meble, towar biały.
- 75) Błocisz St., Brzezińska 24, meble.
- 76) Bursztyn I. M., Północna 23, meble.
- 77) Balicki Leonard, Aleksandrowska 36, 20 par obuwia.
- 78) Blizko Em., Lutomińska 14, artykuły spożywcze, meble.
- 79) Berliński J., Wschodnia 14, meble.
- 80) Brandt K., Zgierska 98, 3 Kuchenki.
- 81) Blisko Ch. M., Wschodnia 9, różne meble, kapy pluszowe.
- 82) Brym Ber., Nowomiejska 21, różne meble, kołdra pluszowa.
- 83) Cytryn L. M. Succ., Brzezińska 50, magiel.
- 84) Dykman Ch., Nowomiejska 19, 30 tuz. talerzy.
- 85) Falke J., Nowomiejska 2, meble.
- 86) Frogiel Abr., Zachodnia 18, meble.
- 87) Goldwasser K., Szkolna 4, meble, budzik.
- 88) Grundwald P., Aleksandrowska 28, meble.
- 89) Grosman Szmul, Północna 6, urządzenie sklepowe, mak, sól.
- 90) Joskowicz M. R., Aleksandrowska 20, maszyna do szycia, szafa, zegar.
- 91) Krygier St., Konstancyńska 78, kredens.
- 92) Kozanecki Jan, Konstancyńska 67, różne meble.
- 93) Kestenbaum Łaja, Aleksandrowska 51, różne meble.
- 94) Kolski M., Północna 14, meble.
- 95) Krygier St., Konstancyńska 78, różne meble, maszyna do szycia, kapy.
- 96) Kon Sz., Solna 8, meble, zyrandol.
- 97) Krygier J., Aleksandrowska 28, meble.
- 98) Kohnowa, Nowomiejska 19, sto pu-dełek stalówek.
- 99) Lewkowicz Sz., Wesola 4, meble, 2 zyrandole, 7 lanszafatów.
- 100) Lewkowicz H., Wschodnia 19, różne artykuły kuchenne.
- 101) Marjanowski Tadeusz, Zielona 12, różne meble.
- 102) Maroko M., Szkolna 25, meble.
- 103) Markiewicz Szmul, Wolborska 24, maszyna do szycia, meble.
- 104) Oksenberg M. A., Nowomiejska 2, różne płaszcze.
- 105) Pakuła I. M., Nowomiejska 26, różne meble.
- 106) Pilecki H., Konstancyńska 80, meble, gablotka.
- 107) Rozencwajg Ch., Wschodnia 22, meble.
- 108) Rahchapel M., Brzezińska 61, meble.
- 109) Rotsztajn Abr. A., Konstancyńska 13, meble.
- 110) Szulc J., Szkolna 8, maszyna do pisania, do szycia, umywalnia.
- 111) Szmaragd S., Wolborska 37, meble.
- 112) Skorasiński L., Konstancyńska 37, meble.
- 113) Senderowicz R., Zgierska 38, meble mąka, wagi, maszyna do bułek.
- 114) Sawicki A., Aleksandrowska 20, meble, gramofon.
- 115) Szulc J. Szkolna 8, meble.
- 116) Szmaragd Sz., Wolborska 37, meble.
- 117) Tonn W., Konstancyńska 70, meble.
- 118) Ułański Fr., Brzezińska 40, stoliki, wina i piwa.
- 119) Wróblewski H., Wolborska 33, kredens, zegar.
- 120) Wolfsztadt A. M., Dolna 30, meble, zyrandol.
- 121) Widawski Wł., Mickiewicza 12, różne meble.
- 122) Zycer Ch., Nowomiejska 29, 25 sztuk barchanu i 20 kolorowego płótna.
- 123) Zylberberg Abr., Zgierska 9, bilard 5 stolików.
- 124) Zeligman H., Aleksandrowska 10, maszyna do szycia, zyrandol, szafy.
- 125) Ziss R., Konstancyńska 57, meble.
- 126) Zarzewski A., Podrzeczna 10, kasa ogniotrwała.
- 127) Zarzewski A., Podrzeczna 10, parafiroba z lustrem.
- 128) Zaliszewski D., Wolborska 33, meble.
- 129) Zaliszewski D., Wolborska 33, meble.

